



wiat nauki i literatury w *Sędziwoju*

Garść uwag edytora

Wprowadzenie

Twórczość Józefa Bogdana Dziekońskiego nie cieszy się dziś największą poczytnością wśród popularnego odbiorcy. Choć proza cygana warszawskiego nierzadko – w każdym razie bodaj najczęściej spośród tekstów innych bywalców gospody „Między Parkanami” – staje się tematem artykułów naukowych czy nawet monografii, jego największe dzieło, historyczno-okultystyczna powieść *Sędziwoj*, po raz ostatni w prawdziwie filologicznym opracowaniu zostało wydane w Państwowym Instytucie Wydawniczym w 1974 roku, a więc niemal pięćdziesiąt lat temu. Pół wieku później edycja ta nie spełnia oczekiwań współczesnego filologa pragnącego zapoznać się z tą fundamentalną dla rozwoju polskiej fantastyki powieścią w krytycznym wydaniu. Nie bardziej przystępna jest ona również dla czytelnika popularnego. Opór może stawiać bowiem nie tylko język *Sędziwoja* – archaiczny już dlatego, że dzieło napisano w XIX wieku, a ponadto dodatkowo przez Dziekońskiego archaizowany – ale także mnogość nawiązań, w tym takich, które dla dzisiejszego odbiorcy są całkowicie nieczytelne. Prezentowany artykuł stanowi rodzaj edytorskiego śledztwa poświęconego wiedzy prozaika na temat tych zagadnień, których znajomość jest istotna dla „wsiaknięcia” w każdą opisywaną epokę, a więc nauki i kultury. Dziedzin, których niepodobna rozpatrywać osobno w przypadku takiej powieści jak *Sędziwoj*, poświę-

conej przecież alchemii, czyli dyskursowi z pogranicza nauki i sztuki (w tym literatury) właśnie, a w dalszej kolejności, rzecz jasna, także m.in. medycyny czy filozofii.

Nieszczęśliwe umysły, które zajmują się źródłami cytatów...

Motto powieści („Księga waszej przeszłości, o ludzie! jest tylko księgą marzeń, w której się wasza przyszłość odbija”)¹ pochodzi ze słabo znanej w Polsce, nieukończzonej książki Jeana Paula pt. *Biographische Belustigungen unter der Gehirnschale einer Riesin* (1796), której tytuł można przetłumaczyć jako *Rozrywki biograficzne pod czaszką olbrzymki*². Nietrudno domyślić się, skąd wtedy, w latach czterdziestych XIX wieku, Dziekoński zaczerpnął inspirację, by poprzedzić *Sędziwoja* tym cytatem. Pochodzi on bowiem ze stanowiącej część powyższego zbiorku *Opowieści o duchach (Eine Geistergeschichte)*, której fragment Adam Mickiewicz wykorzystał w czwartej części *Dziadów*. Nie trzeba zaś dodawać, że pokolenie cyganerii było zapatrzone w wieszczę i jego twórczość, a nawet obficie do niej nawiązywało we własnych dziełach. Co ciekawe, fragment przytoczony przez Dziekońskiego znajduje się w odległości ledwie kilku zdań od tego zacytowanego przez Mickiewicza³. Nie bez znaczenia dla wyboru autora *Sędziwoja* musiało być także to, że dobrze znał język niemiecki.

Korzystał z niego także w innych przypadkach, chociażby kiedy przywoływał słowa Marcina Lutra: „Na to się zrodziłem, aby rotę piekielne wojować i z diabłem zwodzić harce, dlatego wiele z moich ksiąg wojną i potrzebą dyszy” (w oryginale: „Ich bin dazu geboren, daß ich mit Rotten und Teuffeln muß kriegen und zu Felde liegen, darum meine Bücher viel stürmischer und kriegerisch sind”)⁴. Pochodzą one ze wstępu Lutra do niemieckiego tłumaczenia komentarza do Listu do Kolosan autorstwa Philippa Melanchtona, które ukazało się w 1529 roku. Z wyznaniem tym mógł zetknąć się choćby w monografii Karla Matthesa *Philipp Melanchthon. Sein Leben und Wirken*⁵ – wydanej w 1841 roku, a więc na dwa lata przed tym, jak Dziekoński zaczął pracę nad *Sędziwojem*⁶.

Najpewniej dzięki literaturze niemieckojęzycznej pisarz zapoznał się również z biografią Krzysztofa Kolumba. Słowa, które przywołuje („Złoto – mówił Krzysztof Kolumb – jest wyborną rzeczą; złoto tworzy skarby, za pomocą złota można dostąpić wszystkiego, czego się żąda na świecie” – s. 24), stanowią niedokładny cytat ze *Sprawozdania dla królów*

z czwartej wyprawy odkrywcy. W XIX wieku możemy spotkać się z różnymi tłumaczeniami tej wypowiedzi, ale tylko jedno z nich ukazało się przed rozpoczęciem prac nad powieścią – i pochodzi z książki *Christoph Columbus... autorstwa Friedricha Förstera*⁷. Niemiecki wreszcie – pokaże to dalszy ciąg wywodu – był podstawowym językiem, za pomocą którego Dziekoński zdobywał wiedzę o alchemii. Nie można wykluczyć (choć także, niestety, nie da się potwierdzić), że to po niemiecku zapoznał się z *Dialogus Mercurii Alchymistae et naturae* autorstwa historycznego Sędziwoja, którego fragment wykorzystuje jako motto do rozdziału *Laboratorium*. Warto bowiem wskazać, że w 1766 roku w Norymberdze ukazało się niemieckie wydanie *Novum lumen chemicum*, w którym pomieszczono również *Gespräche des Mercurii, Alchymisten und der Natur*⁸.

Sprawy komplikują się nieco bardziej w przypadku innego motta: „Poezja jest bramą mądrości” (s. 13). Autorem tych słów miałby być Grzegorz z Sanoka, piętnastowieczny biskup lwowski uznawany za prekursora polskiego humanizmu, którego wizerunek już od pięciu wieków stanowi przedmiot sporów – także ideowych⁹. Istotniejsze w tym miejscu jest jednak dla nas to, że większość prac tego tajemniczego duchownego zaginęła. Skąd zatem zaczerpnął ów cytat Dziekoński? Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że ukuł go sam, wyciągając esencję z sądów, które – przy pomocy mowy zależnej – przypisywał Grzegorzowi z Sanoka jego biograf, Filip Kallimach: „Mówił, że czytanie poetów tak jest dla chłopców potrzebnym, jak pożywienie; to żywi ciało, tamto ducha; a tych, którzy bez znajomości poetów chcą przystępować do innych nauk, przyrównywał do ludzi, którzy pragną dostać się przez mur do miasta, zamiast wejść otworem stojącą bramą”¹⁰. Tłumaczenie, z którego tu korzystam, powstało oczywiście znacznie później, bo na początku XX wieku. Dziekoński mógł jednak zapoznać się z oryginałem podanym do druku przez Michała Wiszniewskiego w czwartym tomie *Pomników historii i literatury polskiej*¹¹, jak również z pracami poświęconymi żywotowi Grzegorza z Sanoka, które tenże Wiszniewski opublikował w latach poprzedzających wydanie *Sędziwoja*¹². Dziekoński, który sam publikował w periodykach łączących ze sobą w swojej tematyce naukę i sztukę, a ponadto z wykształcenia był lekarzem i przyrodnikiem, mógł czytywać tego rodzaju czasopisma. Być może cenił postać Grzegorza z Sanoka, gdyż w pewnym sensie byli oni do siebie podobni – jak pisze Kallimach, ów lwowski humanista¹³ sądził, że „medycynę [...]

Skąd zatem
zaczerpnął
ów cytat
Dziekoński?

należy przenosić ponad wszystkie inne nauki¹⁴, oraz uprawiał wprawdzie nie alchemię, ale – ziołolecznictwo.

Następnej, ostatniej już przygody w obszarze archeologii (krypto)cytatów dostarczą nam – choć nie przywiązujemy się do tego stanu rzeczy – słowa „kardynała Perroniusa”, tj. Jacques’a Davy du Perrona (1556–1618), francuskiego kardynała, polityka, dyplomaty i poety¹⁵. Po raz pierwszy wspomina o nim przyjaciel Sędziwoja, Rogosz¹⁶, tymi słowami:

[...] wierzę tylko, przypatrzwszy się naszym alchemikom, iż cała ich nauka jest, jak prawdziwie rzekł kardynał Perronius, zalotnica, która wszystkich zaprasza, a potem wyśmiewa; sztuka bez sztuki, która w duszę wlewa namiętności, potem zmusza do kłamstwa, a doprowadza do żebraczej torby albo do haniebnej śmierci (s. 76–77).

Zacznijmy od ustalenia, skąd Dziekoński zaczerpnął ten opis. Bez najmniejszych wątpliwości możemy orzec, że znalazł go w niemieckojęzycznej książce *Geschichte der Alchemie*, z której czerpał większość swojej wiedzy na temat alchemii. Jej autor, Karl Schmieder (który był jednym z pierwszych historyków alchemii¹⁷, a w powyższej pracy opisał ważne dla tej sztuki postacie i zjawiska z okresu od starożytnego Egiptu do czasów sobie współczesnych), zaznacza tam, że alchemię definiowało tak wielu jej przeciwników, chociażby Johann Georg Keyßler¹⁸. Jego wersję owej definicji Rafał Prinke datuje na 1751 rok. Autorami wcześniejszych, zbliżonych, ale nie identycznych, byli: Werner Rolfinck, Joseph Hall, Andrea Libavius czy Jacob Gretser. Podobnych konstrukcji używano także w dziełach literackich¹⁹. Według niektórych źródeł miał wypowiadać się w ten sposób również Roch le Baillif²⁰, według innych – Johannes Trithemius²¹. Ustalenie, kto pierwszy posłużył się tą „definicją”, wykracza poza ramy tego opracowania. Łatwo jednak zauważyć, że na liście tej brakuje francuskiego kardynała. Istotniejsze zatem wydaje się odnotowanie paradoksalnej pomyłki Dziekońskiego – paradoksalnej, bo w swoim tłumaczeniu rozprawy Schmiedera nie popełnił tego błędu²². Wpadkę można tłumaczyć tym, że na tej samej stronie rozprawy co nazwisko Keyßlera pojawia się też miano du Perrona – być może pracując nad *Sędziwojem*, pisarz nie sięgnął do źródła, do swojego tłumaczenia ani do notatek i tak dokonana się obserwowana omyłka. Nie wydaje się, by Dziekoński chciał nadać swojemu dziełu na tyle realistyczny rys, by celowo i bez żadnego komentarza pokazywać braki w wiedzy swoich bohaterów.

Kardynał du Perron jest cytowany w tym rozdziale jeszcze jeden raz, na samym końcu – choć jego nazwisko nie pada

w tekście powieści: „Święte to są słowa owego uczonego: »Nieszczęśliwe umysły, które się kwadraturą koła, machiną wieczystego ruchu i kamieniem filozoficznym zajmują«” (s. 98). Pada ono jednak zarówno we wspomnianej rozprawce Dziekońskiego z „Biblioteki Warszawskiej”, jak i w jej źródle, tj. książce Schmiedera. Ten ostatni przytacza cytat w dwóch wersjach językowych: łacińskiej („Deplorata sunt ingenia, quae in quadratura circuli, perpetuo mobili, et lapide philosophorum occupantur!”) i niemieckiej, co sugeruje, że ta druga jest tłumaczeniem, wobec czego pierwsza winna stanowić oryginał²³. Cofając się do innych autorów, którzy zapisali te słowa przed Schmiederem, docieramy do pracy Georga von Wellinga pt. *Opus Mago-Cabbalisticum et Theosophicum...*, gdzie jednak między *quae in* oraz *quadratura circuli* widnieje jeszcze słowo *investiganda*. Z tej książki, wydanej po raz pierwszy w 1719 roku, korzystał zapewne Schmieder, zwłaszcza że napisano ją po niemiecku. Następny krok wstecz to Jacobus Tollius i *Fortuita, in quibus, praeter critica nonnulla, tota fabularis historia fabularis*²⁴. Wcześniej są już tylko *Perro-niana*, zbiór anegdot i uwag na tematy teologiczne, polityczne i literackie wydany po raz pierwszy dwadzieścia lat wcześniej, a więc w 1667 roku. Du Perron wypowiada się tam na temat alchemii dwukrotnie:

Ce sont des gens perdus qui vieillissent sur l’Astrologie judiciaire, la quadrature du cercle & la pierre philosophale. Je dis pour des gens déjà meurs, car pour un jeune homme, il est bon, pourvû qu’il ne s’y amuse pas trop.

Je tiens qu’un esprit est perdu quand il s’adonne à l’une de ces six choses, à la quadrature du cercle, à la multiplication du cube, au mouvement perpetuel, à la pierre philosophale, à l’Astrologie judiciaire, & à la Magie. Les jeunes gens peuvent étudier toutes ces choses, mais ils ne s’y doivent pas arrêter, ce sont toutes choses contre le jugement²⁵.

Wypowiedzi te są w wydźwięku bardzo bliskie cytatom, które przytaczali wspomniani wyżej autorzy. Pytania rodzi jednak rzecz jasna to, że nie napisano ich po łacinie. Trudno ocenić, czy du Perron powtórzył gdzieś zbliżoną opinię w języku łacińskim (i to z niej skorzystali jego następcy), czy może spotykamy się u nich z przekładem (potencjalnie dokonany przez Tolliusa), który w późniejszych tekstach zaczął funkcjonować jako oryginał. Ostatnią wartą poruszenia w sprawie ustępów z du Perrona kwestią jest słowo, które wykorzystał w swojej rozprawce Dziekoński, tłumacząc

Schmiedera. Niemieckie *die Oration* oddał jako „kazanie”. Ale nie można wykluczyć, że chodzi raczej o „mowę” – retoryka stanowi bowiem niezwykle ważny komponent tematyczny *Perronian*²⁶.

„Piękna i pełna znaczenia legenda Herdera”

Tak Dziekoński określa legendę o feniksie będącym świadkiem grzechu Adama i Ewy, legendę, którą przytacza w ramach prologu, jako że „całe duchowe dążenie tego pisma dostatecznie wskazuje” (s. 11). Opowieść tę wspomina w swoim posłowiu Antoni Gromadzki²⁷, a jej paraboliczny, gnostyczny wymiar opisuje Anna Napłocha²⁸. Żadne z nich nie odnotowuje jednak źródła podania. Swoją wariant legendy (ponieważ w pierwotnej wersji jest ona oczywiście o wiele starsza)²⁹, zatytułowany *Der Vogel unsterblicher Wahrheit*, Johann Gottfried Herder umieścił w trzecim tomie *Zerstreute Blätter*, zbioru esejów świadczących o szerokich zainteresowaniach autora, a niestety zaniedbanym przez badaczy³⁰. Można w nim odnaleźć wpisy poświęcone zagadnieniom z różnych kręgów kulturowych; oprócz wspomnianej legendy przeczytamy tam o innych postaciach z Biblii czy mitologii greckiej, ale także o hinduizmie – Herder tłumaczy np. (wprawdzie z angielskiego przekładu) fragmenty jednej ze świętych ksiąg tej religii pt. *Bhagavad-Gītā*³¹. Najbardziej powinny nas jednak interesować to, że *Prolog* Sędziwoja jest w zasadzie dokładnym tłumaczeniem historii opowiedzianej przez Herdera, oraz adres bibliograficzny tejże³².

„Abu Izmaelu! Mistrzu mój”

Powyższe nazwisko pada w drugim rozdziale powieści („Abu Izmaelu! mistrzu mój, prześladowany męczenniku prawdy, ty mi ją objaw! – nie zdradzę – na lepszy cel i ty byś jej użył!” – s. 33), lecz niestety Gromadzkiemu „postaci tej nie udało się zidentyfikować” (przypis). Aby to zrobić, najprościej sięgnąć do przywołwanego tłumaczenia *Geschichte der Alchemie*:

Thograi, Pers rodem z Ispahanu, żył około 1100 roku. Nazwisko jego jest *Abu Ismael al Hussein*; Thograi zaś tytuł urzędu pieczętarza, czyli sekretarza, jaki zajmował przy jednym z szachów. Leo Afrykanus opowiada o nim, iż jakkolwiek w szczęśliwym położeniu swoim bardzo był bogatym, chciał się jeszcze więcej za pomocą alchemii

zbogacić. Sułtan po przyjacielsku odradzał mu, lecz nie słuchającego do więzienia wtrącił. Przy tej sposobności wydały się żdzierstwa i nadużycia *Thograja*, za co słuszną otrzymał karę. Natomiast w powieści ludu obwiniają sułtana, iż Thograja posiadającego tajemnicę robienia złota, więzieniem zmusić chciał do wydania jej, a nie mogąc tego dokazać, zamęczył³³.

Zapis arabskiego nazwiska alchemika został znacząco uproszczony zarówno przez Schmiedera, jak i Dziekońskiego. Według Hassana S. El Khadema w rzeczywistości nazywał się on Mu'ayed-ul-Din Abu Ismail Ibn Al-Hassan Ibn Ali Al-Tughra'i³⁴. Oficjalnie został skazany na karę śmierci za odstęstwo od wiary, prawdopodobnie dlatego, że padło na niego oskarżenie o bycie wyznawcą ismailizmu, jednej z doktryn islamu, do której ówczesne władze były wrogo nastawione. Podejrzenia dodatkowo umacniało to, że ismailizm oraz praktykę alchemiczną „Abu Izmaela” łączyła ze sobą istotna rola szyfrów i ezoteryki. Z drugiej strony inni badacze argumentują, że domniemana niewierność alchemika była tylko fasadą, pod którą krył się mord o charakterze politycznym³⁵.

„Przyszedł do złotnika [...] w Lipsku jakiś cudzoziemiec”

W rozdziale *Tortury* Dziekoński przytacza łacińską formułę stanowiącą „przepis” na utworzenie kamienia filozoficznego, obok której pojawia się następujący przypis autorski:

W roku 1704 przyszedł do złotnika Jerzego Stolle w Lipsku jakiś cudzoziemiec i po niedługiej rozmowie o złotnictwie, o emaliach i innych produktach sztuki, okazał mu doświadczenie: doświadczeniem tym była zamiana ołowiu na złoto. Z owego złota przyniesionymi dwoma stemplami wybić kazał kilka medali z przytoczonym w tekście napisem. Jeden z nich dostał się do gabinetu medali Augusta II, króla polskiego, drugi znajdował się w Gota w zbiorze numizmatów (s. 260–261).

Również te informacje autor zaczerpnął z książki Schmiedera³⁶. Pominął wszakże to, że ów cudzoziemiec miał być znany alchemikiem pochodzenia greckiego imieniem Laskaris, który przedstawiał się jako archimandryta zakonu na wyspie Mytilene³⁷; współcześni badacze podają również miejsce jego urodzenia, jakim mogła być – choć nie ma co do tego pewności – wyspa Patmos³⁸. Jego ojcem miał być kupiec, a kolejne

miejsca, które odwiedził w trakcie swoich wędrówek, to: Sztambuł, Włochy, Anglia, Holandia, północne Niemcy, Szwecja³⁹. Wybór Dziekońskiego – niewskazywanie nazwiska cudzoziemca – był jednak fabularnie usprawiedliwiony, jako że w powieści za opisywaną sytuację odpowiadał jeden z bohaterów, Kosmopolita. Być może nie należy traktować tej merytorycznej zmiany jako szczególnie dotkliwej; Schmieder przekonuje wprawdzie, że owym cudzoziemcem był Laskaris, ale nie ma na to „twardych” dowodów⁴⁰. Brytyjski okultysta Arthur Edward Waite (1857–1942) stwierdził z kolei, że w tamtym okresie każdy tajemniczy adept alchemii, który pojawił się w Niemczech, uznawany był za Laskarisa, i w ogóle podawał wersję Schmiedera w wątpliwość⁴¹. Dziekoński miał więc do czynienia z materią historyczną, której elementy, ze względu na brak niepodważalnych dowodów, można było dość swobodnie łączyć ze sobą.

Na prawach ciekawostki można przytoczyć jeszcze jeden interesujący fakt – otóż w XVI wieku w Polsce również działał męczyzna parający się alchemią, Aleksander Baliński, który „lubo rodem Polak, mienił się być grekiem z familii Laskarysów pochodzącym”⁴².

„Sachsa piękne pieśni były już tylko wspomnieniem”

W rozdziale pt. *Złoty Bocian* czytamy, że „Hans[a] Sachsa piękne pieśni były już tylko wspomnieniem” (s. 69). Ów Sachs (1494–1576), warto dopowiedzieć, był najbardziej znanym z meistersingerów, którego sława zwiększyła się jeszcze, gdy stał się bohaterem jednej z oper Richarda Wagnera (*Śpiewacy norymberscy*). W latach 1517–1518 opracował antologię liczącą niemal czterysta pieśni (w tym czterdzieści jego autorstwa), całość jego produkcji literackiej tworzy zaś zawrotna liczba sześciu tysięcy tekstów⁴³. Mimo to recepcja jego dzieł nie zawsze była pozytywna. Jak mówi Uta Dehnert, w baroku i oświeceniu nie cieszył się jako poeta świecki należytą sławą. Został doceniony za to przez twórców nurtu Burzy i naporu, a także romantyków, co było związane z ówczesnym zamiłowaniem do odkrywania przeszłości narodowej. Wśród wielkich poetów darzących Sachsa szacunkiem można wymienić m.in. Johanna Wolfganga Goethego czy Christopha Martina Wielanda. Bywało jednak również tak, że interesowano się bardziej nim – jako osobą – niż jego twórczością⁴⁴. Ostatecznie, zdaniem Eli Sobel, „Sachs może być najlepszym niemieckim reprezentantem tej postśredniowiecznej kreatywności, którą z reguły kojarzy się z o wiele bardziej znanymi

pisarzami włoskimi, francuskimi czy hiszpańskimi XVI wieku”⁴⁵.

„Aleksandrze Setonie, zwykle zwany Kosmopolitą...”

Tymi słowami zostaje wyjawiona czytelnikowi *expressis verbis* tożsamość Aleksandra Setona, w powieści nazywanego Kosmopolitą (zob. np. s. 238 lub 258). Starając się rozwikłać zagadkę związaną z tym bohaterem, należy wyjść od fundamentalnej tezy postawionej już ponad siedemdziesiąt lat temu przez Johna Reada: ów szkocki alchemik – rzekomy mistrz polskiego adepta tej sztuki, Sędziwoja, który jako niegodny uczeń miał uwolnić go z więzienia, związać się z wdową po nim, a następnie dokonać plagiatu jego dzieł – nigdy nie został zidentyfikowany z żadną postacią historyczną⁴⁶. Co za tym idzie, związaną z jego losami opowieść należy rozpatrywać bardziej w ramach legendy. Mimo to wielu historyków (także współczesnych!) „traktowało ją przynajmniej jako dopuszczalną, a niekiedy bardzo jednoznacznie się za nią opowiadało, wysuwając różne małe przekonujące argumenty”⁴⁷. Nic tedy dziwnego, że błędu nie ustrzegł się także wspomniany już Schmieder, z którego pracy Dziekoński czerpał wiedzę.

Z badań Prinkego wynika, że źródłem legendy był faktyczny pobyt polskiego alchemika u „Edwarda Kelleya, z którym najprawdopodobniej Sędziwój zaprzyjaźnił się na krótko przed jego śmiercią, później zaś miał romans z wdową Joan Kelley, a z całą pewnością kupił od niej dom i niewielki folwark w miasteczku Jílové nieopodal Pragi”⁴⁸. Teksty zaś, które miały być plagiatem, dzięki pracom Włodzimierza Hubickiego i Romana Bugaja powszechnie są dziś uznawane za napisane przez Polaka⁴⁹. W tradycji zostały zatem zmieszane tożsamości Sędziwoja, Edwarda Kelleya oraz Alexandra Setona, z których ten ostatni „nie pozostawił żadnych dzieł (nie licząc kilku przypisywanych mu receptur, zapewne pseudo-epigraficznych)”⁵⁰.

Do rozważenia pozostaje jednak jeszcze kwestia pseudonimu „Kosmopolita”. Autor *Sędziwoja* musiał zaczerpnąć go ze wspomnianej pracy Schmiedera⁵¹. Ten z kolei powieł informację, która po raz pierwszy pojawiła się w dzienniku duńskiego polihistora Olego Borchy, a którą ten otrzymał od francuskiego chemika Samuela Cottereau du Clos: „Kosmopolitą był Alexander Seton, Szkot (tj. Alexander Sidonius)”⁵². Pseudonimem tym posługiwał się jednak sam Sędziwój, o czym świadczy jego wyznanie ze swojej pierwszej publikacji, *Traktatu o kamieniu filozoficznym*: „Jeśli będziecie pytać, kim

jestem, [mówię] – jestem obywatelem świata, Kosmopolitą [uzup. – R. T. Prinke]⁵³. W powieści dochodzi więc do omyłkowej zamiany ról – z perspektywy stanu wiedzy, jaką mógł osiąść Dziekoński, oczywiście merytorycznie uzasadnionej.

„Spory o [...] kozią wełnę”

Rozważając temat nauki w powieści Dziekońskiego, niepodobna nie wspomnieć o enumeracji z początkowego rozdziału powieści, którego celem jest wprowadzenie czytelnika w nastrój epoki:

Wszystko, w co wierzone, wszystko, co od kilkuset lat uznawano za aksjomat, za prawdę, teraz kto chciał rzucić bezkarnie jako problemat i powątpiewanie wpośród legionów uczonych, a każde zdanie stawało się kością niezgody. Wnet tłum rozdzielał się na stronnictwa; szyki pisarzy, dysputujących pod chorągwiami starych mistrzów lub nowatorów, wiodły równie jak orężem zacięte walki.

Spory religijne, spory naukowe, spory o życie i swobodę, spory o antymon, o tytuń, o okrągłe periody, o Galena i Hipokratesa, o kozią wełnę, spory o nic z jednostajną żarliwością prowadzone były, jakby stara Europa na to resztkę zachowanej rycerskiej energii wydawała (s. 18–19).

Może najmniej intrygującym z wymienionych przez Dziekońskiego sporów jest ten „o tytuń”, który dotarł do Europy w latach osiemdziesiątych XVI wieku i szybko stał się popularny, w czym dopomogła mu także wojna trzydziestoletnia. Kontrowersje dotyczyły przede wszystkim szkodliwości korzystania z tej używki (bądź – przeciwnie – jej właściwości prozdrowotnych!). Wielu władców wydało prawa zakazujące tytoniu, a papież Urban VIII ogłosił nawet bullę, w której groził palaczom ekskomuniką⁵⁴.

Spory o „Galena i Hipokratesa” wkraczają już rzecz jasna o wiele głębiej w sferę nauk medycznych. Odwołując się do pierwszej z wymienionych postaci, Dziekoński musiał mieć na myśli konflikt, który rozgorzał po opublikowaniu przez Andreasa Vesaliusa dzieła *De humani corporis fabrica* (1534), w którym anatom poddał krytyce wiele tez postawionych przez cieszącego się dotychczas niekwestionowanym autorytetem Galena, antycznego lekarza, na którego pracach opierała się duża część ówczesnej medycyny⁵⁵. Postacią o podobnej randze był wówczas także Hipokrates; z kontestacji nauk obu

tych medyków zasłynął Paracelsus, który oprócz słownego wyrażenia pogardy wobec nich miał nawet dopuścić się publicznego spalania ich dzieł na rynku w Bazylei⁵⁶.

Element konfliktu między galenistami a paracelsystami stanowił także przywoływany przez pisarza spór o antymon, pierwiastek, w którego właściwości medyczne wierzone już w starożytności⁵⁷. Temat jego wykorzystania w leczeniu pacjentów stał się bardzo nośny w latach 1560–1660, kiedy trwała „wojna antymonowa”⁵⁸. Przedstawiciele tradycyjnej wówczas medycyny galenowskiej zabraniali doustnego podawania antymonu (we Francji wydano zresztą nawet urzędowy zakaz stosowania go), podczas gdy popierali je – jako reprezentanci jatrochemii, dziedziny alchemii poszukującej nowych leków – paracelsyści⁵⁹. Już tylko w ramach ciekawostki można dodać, że o antymonie miał pisać (że nie pisał naprawdę, dowiódł Hubicki) Wincenty Koffski. Chociaż nie mamy pewności, czy ów gdański alchemik istniał naprawdę, należy podkreślić, że to Dziekoński, przetłumaczywszy Schmiedera, „wprowadził [...] postać mnicha-alchemika do historii polskiej chemii”⁶⁰.

„Który można opuścić”

Zajęcie edytora bywa, jak wiadomo, zajęciem niewdzięcznym, w którym wiele godzin pracy można zakończyć jednym krótkim przypisem, a przedstawione w tej formie zaskakujące odkrycia prezentują się jako coś zupełnie oczywistego⁶¹. Z tego powodu powyższy wybór zagadnień ma charakter „sensacyjny”; wybrano te, które w toku narracji da się przedstawić jako intrygujące. Już jednak same te wyimki stanowią reprezentatywny zestaw, który dowodzi erudycji Dziekońskiego, pokazuje metody jego pracy, to, jak zagłębił się w źródła, by odtworzyć możliwie wiernie przednowoczesny świat – aby umożliwić odbiorcy zanurzenie się w nim.

Przyglądanie się szczegółom jego pracy oraz podejrzliwa jej lektura pozwalają jednak dostrzec pewne merytoryczne niezgodności. Część z nich wynika z ograniczonego stanu wiedzy, jakim autor mógł dysponować w latach czterdziestych XIX wieku, a więc stanowi ciekawy przykład dezaktualizacji źródeł. Inne mogą zaś otwierać nas na dyskusję: na ile Dziekoński zwyczajnie się mylił, a na ile świadomie naruszał kształt faktów, by komponować z nich świat przedstawiony swojej powieści? Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie, należy stwierdzić, że wiedza o nauce i sztuce (bądź szerzej: kulturze) była istotnym komponentem jego warsztatu światotwórczego. Dzięki tego rodzaju studiom możemy też z dużym

prawdopodobieństwem odtworzyć biblioteczkę Dziekońskiego, określając nawet wydania, z których korzystał. Tym samym – zgodnie z ówczesną koncepcją koła hermeneutycznego w rozumieniu Friedricha Schleiermachera – jesteśmy w stanie wnikać w horyzont intelektualny twórcy, w jego pisarską „kuchnię”, a więc – w podszewkę dzieła, której bodaj najbardziej zwracającymi uwagę elementami są właśnie nauka i (szeroko pojmowana) literatura.

Warto wreszcie wskazać, że powyższe przykłady pochodzą w zasadzie z kilkudziesięciu stron *Sędziwoja*. Można tylko domyślać się, ile edytorskich przygód przyniosą dalsze prace nad wydaniem krytycznym prozy Dziekońskiego.

Key Words: Józef Bogdan Dziekoński, *Sędziwoj*, alchemy, scholarly editing, fantasy novel, literature and science

Abstract: *Sędziwoj* by Józef Bogdan Dziekoński is a historical-occult novel that is very significant for the development of Polish fantastic literature. An important component that enabled the author to create a credible fictional world and allows the readers to “immerse” in it are the numerous references to science and literature. Many of them, however, are completely illegible to today’s recipients. This article selects a set of such issues to illustrate the challenges that the editor of Dziekoński’s work faces. They concern non-obvious locations of mottos and quotations, literary works cited by the writer, or issues related to alchemy and its adepts. Looking at the author’s workshop allows us to see his erudition, the effort put into creating the world of the novel, and also to reconstruct his intellectual horizon.

¹ J. B. Dziekoński, *Sędziwoj*, oprac. A. Gromadzki, Warszawa 1974, s. 5. Następne cytaty z powieści podaję według tej edycji, oznaczając je odpowiednim numerem strony w nawiasie.

² Takie tłumaczenie proponuje Maria Janion w: *Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, Warszawa 2001, s. 20.

³ Trudno ocenić, z którego wydania korzystał Dziekoński. Podaję zatem, przykładowo, lokalizację fragmentu w edycji z 1796 roku: [J. P. F. Richter], *Jean Paul’s Biographische Belustigungen unter der Gehirnschale einer Riesin*, Bd. 1, Berlin 1796, s. 44.

⁴ Cyt. za: R. Stupperich, *Philipp Melancthon. Gelehrter und Politiker*, Göttingen 1996, s. 108.

⁵ K. Matthes, *Philipp Melancthon. Sein Leben und Wirken*, Altenburg 1841, s. 397.

⁶ Wedle Antoniego Gromadzkiego było to w 1843 roku; A. Gromadzki, *Józef Bohdan Dziekoński autor „Sędziwoja”*, w: J. B. Dziekoński, *Sędziwoj*, s. 435.

⁷ F. Ch. Förster, *Christoph Columbus, der Entdecker der neuen Welt. Ein Volksbuch zur Belehrung und Unterhaltung*, Leipzig 1842, s. 266: „Gold ist das Allerköstlichste, mit Gold legt man Schätze an, und wer es besitzt, kann in dieser Welt haben, was er wünscht, und mit Gold kann man die Seelen in das Paradies befördern”. Współczesne tłumaczenie proponuje Anna Czerny: „Złoto to rzecz najdoskonalsza, złoto tworzy skarb; dzięki niemu kto je posiada, może wszystko zdziałać na świecie [...]”; K. Kolomb, *Pisma*, tłum. i oprac. A. L. Czerny, Warszawa 1970, s. 251.

⁸ M. Sendivogius, *Gespräche des Mercurii, Alchymisten und der Natur*, w: idem, *Novum lumen chemicum*, Nuremberg 1766, s. 87.

⁹ J. Skoczyński, *Grzegorz z Sanoka (ok. 1406–1477)*, w: *Złota księga Wydziału Filozoficznego*, pod red. J. Miklaszewskiej i J. Mizery, Kraków 2000, s. 36–41.

¹⁰ Korzystam z tłumaczenia na język polski: F. Buonaccorsi Kallimach, *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka, arcybiskupa lwowskiego*, tłum. W. Angielski et al., Lwów 1909, s. 29.

¹¹ Idem, *De vita et moribus Gregorii Sanocensis Arch. Leop.*, w: *Pomniki historii i literatury polskiej*, t. 4, pod red. M. Wiszniewskiego, Kraków 1837, s. 43.

¹² Por. fragmenty: M. Wiszniewski, *O Grzegorzu z Sanoka*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskiego Połączonego” 1841, nr 2, s. 48 oraz przedruk w „Przyjacieli Ludu” 1842, nr 44, s. 352; idem, *Filozofia rodzima w Polsce. Grzegorz z Sanoka*, w: idem, *Historia literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1841, s. 256.

¹³ Humanista, dodajmy, o bardzo postępowych poglądach – i to nie tylko jak na owe czasy. Domagał się np., by Kościół katolicki, wzorem Kościoła greckiego, ułatwił rozwody (wszak „nie można poczytywać za złączonych od Boga, między którymi nie masz miłości”). Wiszniewski uważał go ponadto za prekursora Francisca Bacona, osobę niezwykle światłą, nieskażoną scholastyką, którą stawiał na równi z osiemnastowiecznymi myślicielami; idem, *O Grzegorzu z Sanoka*, s. 33, 49 i 52.

¹⁴ F. Buonaccorsi Kallimach, *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka*, s. 29.

¹⁵ [b.a.], *Jacques-Davy Duperron*, w: *Catholic Encyclopedia*, online, <https://www.newadvent.org/cathen/05203a.htm> (dostęp: 29.09.2023).

¹⁶ Zapis dialogu w pierwodruku, powtórzony w edycji Gromadzkiego, sugeruje, że zdanie to wypowiada Sędziwoj. Ze względu jednak na przeciwstawność następujących po sobie wypowiedzi, objawiającą się m.in. przez nacechowane użycie zaimków „nasi” i „wy”, można postawić hipotezę, że cytowana kwestia jest dalszym ciągiem wypowiedzi Rogosza, którą alchemik odpiera: „Kaźda sztuka u was – dodał z pogardą Sędziwoj – jest szalbierstwem, kiedy nie możecie zawczasu wyrachować, ile wam groszy praskich na dzień przyniesie w zysku; dla tych alchemia słusznie jest zalotnicą, co ich wyśmiewa...” (s. 77). Kontrargumentem byłoby użycie przez Dziekońskiego słowa „dodał”, co mogłoby skłaniać do uznania, że replika ta jest w istocie ciągiem dalszym dyskursu Sędziwoja. Sądzę jednak, że słowo „dodał” jest tu znakiem podejmowania *ad hoc* tego samego wątku – choć stając w opozycji do przedmówcy.

¹⁷ R. Patai, *The Jewish Alchemists. A History and Source Book*, Princeton–New Jersey 1994, s. 141.

¹⁸ K. Ch. Schmieder, *Geschichte der Alchemie*, herausgegeben und mit einem Vorwort von M. Frenschkowski, Wiesbaden 2005, s. 69; Dziekoński korzystał najpewniej z wydania z Halle z 1832 roku.

¹⁹ R. T. Prinke, *Beyond Patronage. Michael Sendivogius and the Meanings of Success in Alchemy*, w: *Chymia. Science and Nature in Medieval and Early Modern Europe*, eds. M. López Pérez, D. Kahn, M. Ray Bueno, Newcastle upon Tyne 2010, s. 178.

²⁰ S. J. Honnorat, *Dictionnaire provençal-français, ou Dictionnaire de langue d’oc ancienne et moderne...*, t. 1, Digne 1846, s. 75.

²¹ Z. A. Matus, „Heaven in a Bottle. Franciscan Apocalypticism and the Elixir, 1250–1360”, niepublikowana praca doktorska, Cambridge 2010, s. 160.

²² J. B. Dziekoński, *Krótki rys historii alchemii ułożony według Schmiedera*, „Biblioteka Warszawska. Pismo Poświęcone Naukom, Sztukom i Przemysłowi” 1844, t. 2, s. 69.

²³ K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 46.

²⁴ J. Tollius, *Fortuita, in quibus, praeter critica nonnulla, tota fabularis historia fabularis, Amstelædami [Amsterdam] 1687*, s. 54.

²⁵ Cyt. za: M. Sylvaïn, *Scolastique et alchimie (XVI^e–XVII^e siècles)*, Paris–Milan 2009, s. 695.

²⁶ Temat ten poruszał Claude La Charité: « *Les Perroniana* », *les traductions de Cicéron par Jacques Davy Du Perron et la formation rhétorique de Henri III*, „Tangence” 2010, no 93.

²⁷ A. Gromadzki, op. cit., s. 428.

²⁸ A. Naplocha, *Paraboliczny wymiar prologu do „Sędziwoja” Józefa Bohdana Dziekońskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 10, s. 124, 126–127 i 132.

²⁹ Pierwsza wzmianka o feniksie należy do Hezjoda, szczegółowo zaprezentował jego historię Hekatajos z Miletu, ale dopiero wersja Herodota stała się tą niejako „wersją kanoniczną”; M. F. McDonald, *Phoenix Redivivus*, „Phoenix” 1960, No. 4, s. 187.

³⁰ C. R. Booher, *Perfection, History, and Harmonious Individuality. Herder’s Ethical Thought, 1765–1791*, Syracuse 2015, s. 8.

³¹ Więcej na temat recepcji tej księgi u Herdera zob. G. Nakamura, *The Understandings of the „Bhagavad-Gītā” by Herder and Humboldt*, „Teikyōdaigaku Utsunomiya Kyanpasu Kenkyū Nempō. Jinbun-Hen” 2016, No. 22, s. 114–126.

³² J. G. Herder, *Der Vogel unsterblicher Wahrheit*, w: idem, *Zerstreute Blätter*, Bd. 3, Gotha 1787, s. 220–222.

³³ J. B. Dziekoński, *Krótki rys historii alchemii*, s. 318–319. Pisownia oryginalna, wyróżnienia Dziekońskiego. Por. K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 110–111.

³⁴ H. S. El Khadem, *A Translation of the Zosimos’ Text in an Arabic Alchemy Book*, „Journal of the Washington Academy of Sciences” 1996, No. 3, s. 168. Najbliższy oryginalny zapis, wzbogacony o znaki diakrytyczne oraz nazwę miejscową, proponuje Takatomo Inoue: Mu’ayyid al-Dīn Abū Ismā’il al-Ḥusayn b. ‘Abd al-Ṣamad al-Du’alī al-Ḥafāhānī al-Munshī

Kamil Barski

al-Ṭuḡhrāʾī. Alchemik posługiwał się ponadto różnymi innymi tytułami; T. Inoue, *Avicennian Natural Philosophy and the Alchemical Theory of al-Ṭuḡhrāʾī in "Ḥaqāʾ iq al-istishād"*, Montreal 2017, s. 61.

³⁵ T. Inoue, op. cit., s. 62–63.

³⁶ K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 413–414. Odpowiedni fragment z pracy Dziekońskiego: *Krótki rys historii alchemii*, s. 574.

³⁷ K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 403–404.

³⁸ J. Paulus, *Laskaris, Alchemist u. Abenteurer*, w: *Alchemie. Lexikon einer hermetischen Wissenschaft*, eds. C. Priesner, K. Figala, München 1998, s. 221.

³⁹ D. Suhr, *Die Alchemisten. Goldmacher, Heiler, Philosophen*, Berlin 2017, s. 168.

⁴⁰ K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 483.

⁴¹ A. E. Waite, *The Secret Tradition in Alchemy. Its Development and Records*, London 2014, s. 324–325.

⁴² S. Kosmiński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888, s. 16.

⁴³ E. Sobel, *The Earliest Allegories and Imagery of Hans Sachs. An Introductory Essay*, „Yale French Studies” 1972, No. 47, s. 211–212.

⁴⁴ U. Dehnert, *Freiheit, Ordnung und Gemeinwohl. Reformatorische Einflüsse im Meisterlied von Hans Sachs*, Tübingen 2017, s. 59–60.

⁴⁵ E. Sobel, op. cit., s. 216–217.

⁴⁶ J. Read, *Scottish Alchemy in the Seventeenth Century*, „Chymia” 1948, Vol. 1, s. 139–140.

⁴⁷ R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku*, Warszawa 2014, s. 500.

⁴⁸ Ibidem, s. 498.

⁴⁹ Ibidem, s. 500.

⁵⁰ Ibidem, s. 527.

⁵¹ K. Ch. Schmieder, op. cit., s. 304.

⁵² O. Borch, *Olai Borichii Itinerarium 1600–1665. The Journal of the Danish Polyhistor Ole Borch*, Vol. 3, Copenhagen 1983, s. 412–413; cyt. za: R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów*, s. 498–499.

⁵³ M. Sędziwój, *Traktat o kamieniu filozoficznym*, tłum. R. Bugaj, Warszawa 1971, s. 202; cyt. za: ibidem, s. 495.

⁵⁴ A. Dziubiński, *Z dziejów nalogu tytoniowego i produkcji wyrobów nikotynowych w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1998, z. 2, s. 33–35.

⁵⁵ J. Xiang, S. Venkatesan, *The Role of Vesalius and His Contemporaries in the Transfiguration of Human Anatomical Science*, „Journal of Anatomy” 2023, No. 2, s. 127–128.

⁵⁶ A. Raubo, *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów*, „Symbolae Philologorum Ponsnaniensium Graecae et Latinae” 2012, nr 1, s. 155–157.

⁵⁷ Na temat historii wykorzystania antymonu zob. Z. Bela, *Poglądy na temat leczniczych właściwości antymonu w przeszłości, ze szczególnym uwzględnieniem okresu alchemicznego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2017, nr 1.

⁵⁸ R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów*, s. 349–350.

⁵⁹ R. I. McCallum, *Occupational Exposure to Antimony Compounds*, „Journal of Environmental Monitoring” 2005, No. 7, s. 1245–1246 i 1249. Por. R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów*, s. 486.

⁶⁰ W. Hubicki, *O Wincentym Kofskim i jego traktacie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1956, nr 1–2, s. 260.

⁶¹ Dlatego tym bardziej wdzięczny jestem badaczom, którzy naprowadzili mnie na właściwe tory przy pracy nad niektórymi zagadnieniami. Są nimi: Christoph Bultmann i Sylvain Matton.

SĘDZIWOJ

PRZEZ

J. B. Dziekońskiego.

„Księga waszej przeszłości o ludzie!
jest tylko księgą marzeń w której się
wasza przyszłość odbija.”

Jean Paul.

Tom I.

WARSZAWA.

W DRUKARNI J. JAWORSKIEGO

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE N. 369.

—○○○○—

1845.